

C. Polska

1. Pierwsze poczynania (1911-1914)

Z powodu systematycznego rozbijania życia zakonnego, klasztory męskie w Polsce pod okupacją rosyjską do końca XIX w. doprowadzone zostały prawie do całkowitego zniszczenia. Ocalał bowiem tylko jeden klasztor kapucynów z 15 zakonnikami. Trochę lepiej przedstawiał się los eremitów św. Pawła Pustelnika w Częstochowie²³². Owszem, były jeszcze dwa zgromadzenia męskie ukryte, nowo założone, dlatego więc mało rozpowszechnione. Do ich rozwoju ks. Jerzy Matulewicz też się w miarę sił przyczyniał²³³. Mając to przed oczyma, łatwo zrozumieć, że przed marianami, potajemnie niedawno odrodzonymi, w Kościele polskim rozciągało się bardzo rozległe pole pracy. Formalny akt odrodzenia marianów właściwie miał miejsce w 1909 r. w Warszawie, chociaż nie było przedstawicieli²³⁴. Ale odnowiciel, ks. prof. Jerzy Matulewicz, nie zwlekał z rozpowszechnianiem marianów na Polskę. Pierwsze owoce jego starań pokazały się w 1911 r.: było czterech nowicjuszy Polaków²³⁵.

Pod koniec następnego roku wrócił z Fryburga do Warszawy pierwszy neoprofes, o. Kazimierz Bronikowski. Gdy natomiast hrabina Magdalena Radziwiłł szukała księdza Litwina do pełnienia świętych posług w kościele Najświętszego Imienia Jezus w Warszawie, Przełożony Generalny skierował tam o. Leonasa Kulvetisa. Wspomniana hrabina miała prawo patronatu tego kościoła i zarezerwowała go przede wszystkim dla Litwinów przebywających w Warszawie²³⁶.

Ks. Kazimierz Bronikowski i w 1913 r. posłany z Fryburga do Warszawy o. Juozas Vaitkevičius, pomagali księżom diecezjalnym w duszpasterstwie. Ten ostatni w tym samym roku został przeniesiony do Częstochowy, by na życzenie władzy kościelnej przygotowywać drogę do objęcia

²³² Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, D, 2.

²³³ Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, D.

²³⁴ Por. tego opracowania: cz. II.

²³⁵ Por. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, C.

²³⁶ Por. Wiśniewski, *Sprawozdanie z domu rańniańskiego i warszawskiego przy ul. Moniuszki nr 3a*, CGG, V, *Sprawozdania z domów*, nr 13.

przez marianów słynnego sanktuarium jasnogórskiego²³⁷, które wówczas znajdowało się w diecezji włocławskiej.

Do nowicjatu we Fryburgu przysyłano z Polski nowych kandydatów księży i świeckich, których znaleźli ojcowie neoprofesi. Dnia 15 lutego 1914 r. także o. Włodzimierz Jakowski po złożeniu pierwszej profesji wrócił do Polski i oddawał się z gorliwością i nieprzeciętnym sukcesem głoszeniu rekolekcji i misji ludowych²³⁸. Następnie został rektorem kościoła filialnego w Ciechocinku i profesorem homiletyki w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Dwa lata później został powołany przez Przełożonego Generalnego do Warszawy dla prowadzenia parafii na Bielanych²³⁹.

Tak marianie uczynili pierwsze kroki w Polsce. Dla skoordynowania dalszych prac Przełożony Generalny przybył osobiście.

2. Reformator wśród marianów Polaków (1914-1918)

a. Przyjazd

Po założeniu domów zakonnych w Szwajcarii i Ameryce, ks. Jerzy Matulewicz bardzo pragnął udać się do Polski i na Litwę, by odwiedzić współbraci pracujących w pojedynkę, by obmyślić, w jaki sposób nowi kandydaci, którzy już byli, mogliby dostać się do Szwajcarii. Chciał ponadto załatwić inne różne sprawy bieżące. Dopiero jednak 25 maja 1914 r. mógł udać się w upragnioną podróż²⁴⁰. Przede wszystkim przybył do Krakowa, gdzie chciał rozmawiać z Józefem Stanisławem Pietrza-

²³⁷ List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Fryburg, 16 marca 1914, nr 4; do ks. J. Kazakasa, 9 kwietnia 1914, nr 3. Więcej o tej sprawie zobacz w: Górski, dz. cyt., s. 107-108.

²³⁸ K. Bronikowski, *Sprawozdanie ze stanu prowincji 1915-1922*, AGM, *Provincia Polona*, nr 1; W. Łysik, *Krótką historią domu bielańskiego*, CGG, V, *Sprawozdania z domów*, nr 2.

²³⁹ Łysik, dz. cyt.

²⁴⁰ List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Fryburg, 18 maja 1914, nr 6; 20 maja 1914, nr 7.

kiem²⁴¹, pseudomarianinem, czyli stanisławitą, który ze swym zwolennikiem, ks. Janem Janowiczem, uważał, że prawne kontynuowanie marianów po śmierci przełożonego generalnego Vincentasa Senkusa należy wyłącznie do nich, jako przyjętych w 1913 r. przez marianina Bernarda Pielasińskiego do niezreformowanego Zakonu Marianów. W rzeczywistości zaś przypuszczalni sukcesorzy nie byli żadnymi marianami, bo zostali przyjęci bez podstaw prawnych. Ksiądz bowiem B. Pielasiński, przebywając już około 45 lat poza klasztorem i nie utrzymując żadnych relacji z przełożonymi, absolutnie nie miał w 1913 r. głosu czynnego i biernego. W tym czasie prawo przyjmowania nowych członków przysługiwało tylko Jerzemu Matulewiczowi z jego radą. Przełożony więc Generalny usiłował nieprawych marianów przyprowadzić na prawidłową drogę, ale z powodu ich uporu tego rodzaju usiłowania spełzły na niczym²⁴².

W Częstochowie ks. Jerzy prowadził rozmowy o wzięciu pod opiekę sanktuarium maryjnego²⁴³. Trzeba było ponadto udać się do Warszawy i Włocławka, gdzie pracowali współbracia. Wreszcie wyjechał na Litwę. Tam w czasie załatwiania różnych spraw, o których niżej powiemy, zastała go powszechna mobilizacja wojska. Bez zwłoki wyjechał do Warszawy z zamiarem udania się do Fryburga. W czasie podróży wybuchła jednak wojna. Pozostał w Warszawie przy ul. Pięknej 24 u Sióstr Najświętszego Serca Jezusowego, dla których przeprowadził pięciodniowe rekolekcje²⁴⁴. Z marianami warszawskimi, ks. Kazimierzem

²⁴¹ On to w roku 1913 opublikował po polsku o życiu założyciela marianów: J. S. Pietrzak, *Czcigodny sługa Boży o. St. Papczyński od Jezusa i Maryi założyciel zakonu ojców marianów*, Kraków 1913. Ale to opracowanie jest zupełnie niekrytyczne.

²⁴² J. S. Pietrzak i J. Janowicz swą działalność dla zjednania zwolenników i skuteczniejszej promocji swych poczynań zaczęli w diecezji podlaskiej dopiero po śmierci Jerzego Matulewicza, pod koniec 1927 r. Lecz bp Przeździecki, ordynariusz miejscowy, przy współdziałaniu Zgromadzenia Księży Marianów i za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej 9 marca 1930 r. opublikował dekret, w którym orzekł, że stanisławici, czyli rzekomi marianie, nie są zakonnikami. Dekret w: „Nasz Przyjaciel” z 9 marca 1930, nr 10. Źródła dotyczące ich działalności i reakcji prawdziwych marianów znajdują się w AMG, *Mariani alibi*, fasc. I, nr 1-16; II, nr 17-35.

²⁴³ Por. List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Warszawa, 16 marca 1914, nr 6.

²⁴⁴ Tamże, 19 marca 1914, nr 10.

Bronikowskim i ks. Leonasem Kulvetisem, omawiał sprawy mariańskie i przygotowywał podróż do Szwajcarii. Niestety, droga do pokierowania dziełami w Szwajcarii została zupełnie odcięta²⁴⁵. Ale i w czasie rozpalającej się do czerwoności wojny, gorliwość ks. Jerzego okazała się pomysłowa. Poszukiwał pola do apostołstwa i znalazł je jakżeż ogromne.

b. Prace w Warszawie podczas szalejącej wojny

Z tego, co wyżej powiedziano, widać, że na początku wojny światowej w 1914 r. było w Warszawie trzech mariańskich księży. Dwóch natomiast pracowało jeszcze w innych częściach Polski. Nie mieli w Polsce, niestety, ani domu zakonnego, ani życia wspólnego, co było przedmiotem nieprzeciętnej troski Przełożonego Generalnego. Dokładał starań, żeby temu problemowi zaradzić. Początki bowiem odradzającego się życia mariańskiego w Polsce wymagały mocniejszych fundamentów. Na pomoc w ich położeniu przyszedł arcybiskup warszawski.

ba. Dom bielański

Gdy arcybiskup warszawski, Aleksander Kakowski, był jeszcze rektorem Duchownej Akademii w Petersburgu, ks. Jerzy Matulewicz w tejże Akademii pełnił funkcję inspektora, czyli wicerektora. Obaj więc od dawna znali się nawzajem. Arcybiskup wiedział doskonale o nieprzeciętnych walorach ks. Jerzego. Teraz zaś, skoro dowiedział się, że on i jego współbracia mają plan założyć w Warszawie dom zakanny i rozwijać działalność, nie tylko chętnie się na to zgodził, ale również w miarę możliwości skutecznie im pomagał. Najpierw w połowie września 1915 r. Arcybiskup oddał pod opiekę marianów kościół i parafię na Bielanych blisko Warszawy. Proboszczem został ks. Kazimierz Bronikowski. Trochę później założono tu dom zakanny i do kierowania nim pod koniec października przeszedł z ulicy Pięknej 24 Przełożony Generalny. W dzień św. Stanisława Kostki, czyli 13 listopada tegoż roku, otworzył nowicjat

²⁴⁵ Tamże, 22 września 1914, nr 11.

z 3 księżmi i 2 braćmi laikami jako nowicjuszami, których sam prowadził. Poza tym nad Wisłą kupiono dom, w którym na początku 1916 r. zorganizowano sierociniec, kuchnię dla biednych i warsztaty krawieckie dla ubogich dziewcząt. Teren i budynki otaczające kościół, które dawniej należały do ojców kamedułów, w 1904 r. przypisano do kościoła²⁴⁶, a aktualnie były one zajmowane przez rosyjskich emerytów wojskowych i inwalidów bądź to samotnych, bądź to z rodzinami. Wszystko było częściowo w ruinie, częściowo zawalone, częściowo nawet bardzo zaniedbane. Opiekę nad inwalidami wojskowymi wzięli na siebie marianie. Dzięki wielkiej i gorliwej pracy współbraci oraz nakładowi pieniędzy, na ile ich było stać, powoli terytorium i ogród zostały zagospodarowane i zaprowadzono tam porządek. Budynki naprawione i odbudowane stały się odpowiednie do użytku. Poza tym zrobiono wodociągi, i inne. W październiku 1916 r., po przeniesieniu emerytów do innych zakładów, w głównym budynku marianie założyli schronisko, w którym pod zarządem ks. Jerzego Matulewicza utrzymywano, jako ofiary wojny, około 200 chłopców pozbawionych rodziców²⁴⁷. Dla kształcenia chłopców otwarto czteroklasową szkołę podstawową, a w 1918 r. pierwsze klasy gimnazjum²⁴⁸. Szczególnie utrzymanie sierot sprawiało ks. Jerzemu bardzo dużo kłopotów. Sam na wozie konnym z odległej Warszawy woził węgiel, ziemniaki i inne potrzebne rzeczy. Żebrał o chleb, cierpliwie pukał do drzwi urzędów okupacyjnych²⁴⁹. Inne też różnego rodzaju zadania

²⁴⁶ Zob. *Bielany*, w: *Podręczna encyklopedia kościelna*, Warszawa 1904, vol. III-IV, s. 374.

²⁴⁷ S. Warszawski, *Historia domu bielańskiego*, MS, AMG, *Domus Bielanensis*, nr 1; Łysik, dz. cyt.; Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 9; 15-16.

²⁴⁸ B. Z[ałuski MIC], *Z niedawnej przeszłości*, „Wiadomości bielańskie” 3(1931), s. 11; Warszawski, dz. cyt.

²⁴⁹ Z wielu dwa przykłady: Pewnego razu, gdy załatwiając jakąś sprawę w nieprzychylnym urzędzie prosił o pomoc, niecierpliwy urzędnik ze złością mu powiedział: „Ty jesteś księdzem, dlatego powinienes bardziej ufać Opatrzności Bożej”. Ks. Jerzy uprzejmie odpowiedział: „To prawda, ale Opatrzność Boża działa przez dobrych ludzi”. Innym razem urzędnikowi, który urągał ks. Jerzemu, ten odpowiedział: „To dla mnie, a co dla sierot?”. Mimo wszystko, tak za pierwszym, jak i za drugim razem otrzymał, o co prosił. Wiśniewski, *J. Matulewicius auklėtojas*, s. 26; tenże, *Ojciec Jerzy Matulewicz jako wychowawca*, w: *Wspomnienia o bł. Jerzym...*, s. 44-73 (przyp. red.); także relacja ustna o. Władysława Mrocza.

wołały o marianów. Pole apostołatu poszerzało się. W lutym 1916 r. otworzono kaplicę na Marymoncie, następnie inną na terenie parafii białniańskiej w posiadłości Potok, przekazanej przez władze niemieckie okupujące Polskę. Tam marianie otworzyli sierociniec dla ubogich i wzięli na siebie opiekę duchową nad nimi²⁵⁰.

bb. Rezydencja przy kościele Najświętszego Imienia Jezus

Kościół ten, niegdyś kaplica szpitala Imienia Jezus, znajdował się w centralnej części Warszawy, przy ul. Moniuszki 3a. Od roku 1912 w tym kościele posługiwał ks. Leonas Kulvetis, marianin, zaproszony przez hrabinę Magdalenę Radziwiłł za zgodą Przełożonego Generalnego i z aprobatą ordynariusza miejscowego²⁵¹. Natomiast w 1915 r. arcybiskup Aleksander Kakowski kościół ten z przyległym małym domem oddał pod administrację marianom. Wspomnianego ojca nazначzył na rektora. Tu z biegiem czasu założono mariański dom zakonny. Jednocześnie ks. Leonas Kulvetis od roku 1912 był katechetą w szkołach warszawskich i moderatorem młodzieżowej *Sodalitji Mariańskiej* i te wszystkie funkcje spełniał aż do przedwczesnej (1880 - 21 maja 1919) heroicznej śmierci²⁵².

bc. Rezydencja na Pradze

Na Pradze, wówczas przedmieściu Warszawy, przy ul. Wileńskiej 69, znajdował się zakład szlachtetnego małżeństwa, Wacława i Jadwigi Mańkowskich, założony w 1901 r. w tym celu, by zbieranych z miejskich ulic biednych chłopców uczono, katechizowano i przygotowywano do zawodu. Jak i inne podobne zakłady w czasie wojny, tak i ten doszedł do stanu krytycznego. Ówczesna jego kierowniczką, hrabina Maria Woroniecka, za radą pani Rzewuskiej w 1917 r. poprosiła marianów o pomoc,

²⁵⁰ Warszawski, dz. cyt.; Łysik, dz. cyt.

²⁵¹ Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, C.

²⁵² Por. Wiśniewski, *Sprawozdanie z domu raśniańskiego...*, nr 13; relacja ustna o. M. Wiśniewskiego z 3 grudnia 1953; por. Warszawski, dz. cyt., f. 22; K. Bronikowski, *Protokół wizytacji kanonicznej 1932*, w: *Liber memorialium visitationis*, s. 3.

proponując im prowadzenie zakładu. Marianie przyjęli kierowanie zakładem, by go ratować od upadku, chociaż sami byli nieliczni i bardzo obciążeni różnymi obowiązkami. Na dyrektora Przełożony Generalny nazaczył młodego neoprofesa, świeżo wyświęconego kapłana, dra Władysława Łysika. Nowy dyrektor zorganizował w domu trzyletnią szkołę. W pierwszym roku liczyła ona 83 uczniów. Pod koniec tego samego 1917 r. obowiązek magistra nowicjatu na Bielanych Przełożony Generalny przekazał ks. Marianowi, który dopiero co wrócił z Fryburga, a sam pojechał na Pragę pomagać ks. Władysławowi Łysikowi. W 1918 r. było już około 150 chłopców. Otrzymywali oni w zakładzie i naukę, i wyżywienie zupełnie za darmo. Oprócz szkoły otwarty został internat dla uczniów szkoły średniej i wyższej²⁵³.

W Warszawie na Pradze Przełożony Generalny pozostał, kierując wszystkim, aż do powrotu na Litwę, to jest do dnia 1 marca 1918 r.²⁵⁴.

bd. Rychłe owoce

Przez 3 lata i 7 miesięcy pod bezpośrednią opieką Przełożonego Generalnego w Warszawie sporo dokonano, mimo tak bardzo trudnych warunków spowodowanych trwającą wojną. Do Zgromadzenia wstąpiło 5 nowych księży: Władysław Łysik, doktor filozofii (1915 r.), Zygmunt Trószczyński (1915 r.), Franciszek Krupa (1915 r.; później zmienił nazwisko na Korszyński, był biskupem pomocniczym w latach 1946-1962 we Włocławku), Jan Sobczyk (1917 r.), Aleksander Sękowski (1917 r.). Klerycy: Eugeniusz Kulesza (1915 r.), Józef Jarzębowski (1917 r.). Bracia laicy: Bronisław Załuski, doktor filozofii (1916 r.), Holi Feliks (1918 r.), Henryk Jamiołkowski, profesor (1918 r.) i inni. Pozostali kandydaci zostali posłani do Fryburga. Założono dwa domy zakonne z nowicjatem, przyjęto dwie kaplice publiczne, kierowano trzema sierocińcami, z których dwa zostały świeżo założone. Otwarto szkołę podstawową, zawodową, szwalnię, kuchnię dla biednych,

²⁵³ Łysik, *Zakład na Pradze*, CGG, *Sprawozdania z domów*, nr 2; tenże, *Krótką historią domu bielaniańskiego*.

²⁵⁴ Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus metodenoraštis*, s. 1.

podjęto się opieki nad inwalidami wojskowymi, zorganizowano internat dla chłopców. Duszpasterstwo prowadzono w parafii bielańskiej z około 5 tysiącami wiernych, w kościele Imienia Jezus w Warszawie i obsługiwano trzy kaplice. Profesorem w Wyższym Seminarium Włocławskim był ks. Juozas Vaitkevičius (1916-1918). Do dzieł trzeba zaliczyć ponadto: kierowanie i współpraca w Akcji Katolickiej, nauka religii w szkołach, misje ludowe, rekolekcje dla duchowieństwa i zakonników. W głoszeniu rekolekcji wyróżniał się sam Przełożony Generalny tak głębią wiedzy, jak i jasnością wykładu i siłą przekonania, która opierała się na świętości życia głosiciela²⁵⁵. Apostolstwo ks. Jerzego Matulewicza było spokojne i skuteczne. Na jego dzieła duchowieństwo polskie patrzyło z szacunkiem i podziwem. Nic przeto dziwnego, że księży katecheci z całej Polski na zebraniu w 1917 r. jednogłośnie wybrali ks. Jerzego na przewodniczącego zebrania²⁵⁶.

Z powodu małej liczby członków i warunków wojennych nie było łatwym zadaniem prowadzić i wykonywać wszystkie wspomniane dzieła. Ale, jak zaświadcza świadek naoczny, ks. Władysław Łysik, Przełożony Generalny wsparty wydatną pomocą współbraci, dzielnie utrzymywał tętno życia. Dobry duch panował wśród marianów²⁵⁷. Zapalał podwładnych do gorliwości oraz pracowitości i nadzwyczajnie je rozwijał²⁵⁸.

Gdy Przełożony Generalny wracał na Litwę, mariańskie dzieła w Polsce rozwijały się w dość dobrym porządku. Do dalszego prowadzenia tych spraw dla Chrystusa i Kościoła, zostawił on 14 kapłanów i około 10 kleryków i braci laików²⁵⁹. Gdy wnet został biskupem wileńskim, to jednak jako przełożony generalny, korzystając z każdej okazji, nadal pilnie troszczył się o marianów Polaków.

²⁵⁵ Por. Przeździecki, *Atsiminimū šviesoje*, AJM, s. 102. Tekst całej wypowiedzi: Przeździecki, *Ksiądz Jerzy podbijał serca...*, w: *Wspomnienia o bł. Jerzym Matulewiczu*, Warszawa 1996, s. 359-365 (przyt. red.).

²⁵⁶ Tamże.

²⁵⁷ Łysik, *Krótką historią domu bielańskiego...*, s. 1.

²⁵⁸ Por. list K. Bronikowskiego do ks. J. Matulewicza, Orla, 13 maja 1926, nr 8.

²⁵⁹ Włączając współbraci Polaków fryburskich, którzy oprócz jednego studenta w roku 1919 wrócili do ojczyzny.

3. Dzieła okresu dziesięciolecia w wolnej Polsce (1918-1927)

a. Gimnazjum – Kolegium Bielańskie

Szkołę podstawową w sierocińcu bielańskim w roku 1918 maria- nie zaczęli przekształcać w gimnazjum. A więc, w tymże roku otwarto dwie klasy przygotowawcze i dwie gimnazjalne, do których uczęszczało około 130 sierot i 30 eksternistów. Dla tych ostatnich otwarto internat. Pierwszym dyrektorem gimnazjum został mianowany o. Robert Wierzejski, potem zastąpił go br. Bronisław Załuski. Inwazja bolszewicka (1919-1920), dewaluacja pieniądza i powojenne warunki życia bardzo utrudniły funkcjonowanie tego zakładu. Mimo to gimnazjum, jako jedno z pierwszych katolickich w wolnej Polsce, jak stwierdza sam Przełożony Generalny, prosperowało i cieszyło się w społeczeństwie bardzo dobrą opinią²⁶⁰. Władze miasta Warszawy udzielały pomocy, ale w małym stopniu²⁶¹. Dwóch więc współbraci księży na początku 1922 r. pospieszyło do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie tylko przeprowadzić misje, ale też zachęcić rodaków do złożenia ofiar na zakład. W tymże roku władze miasta Warszawy, widząc owocną pracę wychowawczą w gimnazjum, dnia 12 czerwca postanowiły przydzielić marianom 7,5 ha przylegającego lasu, by kolegium-gimnazjum mogło funkcjonować i rozwijać się jak należy²⁶². Niestety, obietnica ta nigdy nie została zrealizowana. Na początku roku szkolnego 1921-1922 sierociniec połączono z gimnazjum w ten sposób, że powstała szkoła z mniej więcej 200 uczniami, z których połowa była w stanie sama sobie zapewnić koszty utrzymania i nauki. Ministerstwo Oświecenia Publicznego przyznało gimnazjum prawa państwowe najpierw drugiej (B), następnie, po kilku latach, pierwszej (A) kategorii²⁶³. Jesienią 1922 r. otwarto już sześć klas,

²⁶⁰ List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Wilno, 19 marca 1920, nr 1.

²⁶¹ Na przykład w roku 1921-1922 dzienna pomoc urzędów na osobę nie przekraczała wartości jednego jajka. B. Załuski, *Z dawnej przeszłości...*, s. 11, 13.

²⁶² List urzędu do gimnazjum bielańskiego, Warszawa, 12 czerwca 1922, nr 281, AMG, *Domus Bielanensis: Titulus proprietatis*, nr 3.

²⁶³ Załuski, dz. cyt., 11-12.

a we wrześniu 1923 r. siódmą, zaś w następnym roku ósmą²⁶⁴. Liczba uczniów stopniowo, lecz nieustannie wzrastała. Przełożony Generalny towarzyszył pracy zakładu z żywą zapobiegliwością. Nie brakło jego porad dawanych listownie lub na żywo. Na początku roku szkolnego 1924 osobiście złożył wizytę w zakładzie. Z nieukrywaną radością stwierdził, że nauczanie, a szczególnie wychowanie, jest bardzo dobre. Było 260 uczniów w gimnazjum, z których 234 otrzymywało wychowanie w internacie. Na początku istnienia gimnazjum uczyli marianie, później zajęli się raczej tylko wychowaniem²⁶⁵.

Ponieważ w głównym budynku, wzniesionym kiedyś przez Rosyjski Czerwony Krzyż²⁶⁶, brakowało²⁶⁷ miejsca dla większej liczby kandydatów do gimnazjum, w 1923 r. zaczęła się rozbudowa zespołu zabudowań. Przełożony Generalny będąc biskupem wileńskim kierował budową za pośrednictwem ks. Kazimierza Bronikowskiego²⁶⁸. W roku 1925 rozmiar zakładu został podwojony²⁶⁹. Tegoż roku dnia 29 września ilość uczniów wynosiła 277, z których w internacie było 240. Wyniki wychowania religijnego można ocenić chociażby z tego, że prawie połowa wychowanków przystępowała codziennie do Komunii świętej²⁷⁰.

Zakład posiadał dość obfite muzeum przyrodnicze założone przez o. Roberta Wierzejskiego, który zbierał eksponaty, zwiedzając w latach 1921-1927 Amerykę Północną i Środkową, Afrykę i Azję²⁷¹. Ojciec Józef Jarzębowski zorganizował wzorowe muzeum historyczne. Z biegiem czasu otwarto na nowo szkołę podstawową.

²⁶⁴ K. Bronikowski, *Sprawozdanie ze stanu prowincji (1915-1922)*, AMG, *Provincia Polona*, nr 1; List J. Matulewicz do ks. J. Vaitkevičiusa, Wilno, 3 września 1924, nr 5.

²⁶⁵ List J. Matulewicz do ks. J. Vaitkevičiusa, Wilno, 3 września 1924, nr 5; do ks. P. Būčysa, 17 listopada 1924, nr 48; por. Warszawski, dz. cyt., nr 1.

²⁶⁶ List J. Matulewicz do ks. K. Bronikowskiego, Wilno, 24 lipca 1922.

²⁶⁷ List J. Matulewicz do ks. P. Būčysa, Wilno, 17 listopada 1924, nr 48.

²⁶⁸ Por. list J. Matulewicz do (W. Jakowskiego?), Wilno, 17 marca 1923.

²⁶⁹ Warszawski, dz. cyt.

²⁷⁰ List J. Sobczyka do ks. J. Matulewicz, Bielany, 27 października 1925; List od B. Załuskiego do J. Matulewicz, Bielany, 27 października 1925, nr 1.

²⁷¹ List J. Matulewicz do ks. J. Vaitkevičiusa, Wilno, 19 kwietnia 1925, nr 10; List R. Wierzejskiego do ks. J. Matulewicz, Bielany, 20 września 1926, nr 2; Rzym, 30 listopada 1926, nr 3; por. Bronikowskiego, *Sprawozdanie ze stanu Prowincji...*

Gimnazjum to trwało do 1949 r., kiedy to władze komunistyczne go zamknęły. W wolnym świecie na Zachodzie jako kontynuację gimnazjum bielańskiego otwarto dla Polaków w 1953 r. Kolegium Miłosierdzia Bożego w Anglii w Heleny-on-Thames, które prowadzi marianie.

b. Tytuł własności Bielan

Bieliańskie dobra nieruchome, które prawnie należały do ojców kamedułów, na mocy władzy arcybiskupa warszawskiego w roku 1915 zostały na nieokreślony czas oddane pod zarząd marianom²⁷². Ponownie to zostało powtórzone przez kurię metropolitalną warszawską 24 kwietnia 1918 r., z zachowaniem praw legalnych właścicieli²⁷³. Właściciele zaś, ojcowie kameduli, szczególnie ojcowie Polacy z eremu krakowskiego, wyrazili życzenie i zaczęli działać, by erem bielański warszawski odzyskać. Po siedmiu przeto latach mariańskiej działalności na Bielanach znowu wypłynęła kwestia własności i jej rozwiązanie stało się naglące. Po przedłużających się pertraktacjach delegaci ojców kamedułów obiecali ustąpić z praw do Bielan na korzyść Zgromadzenia Marianów, jeśli to zaakceptuje Stolica Apostolska. Marianie zobowiązali się odprawić 30 tysięcy Mszy świętych według intencji ojców kamedułów²⁷⁴. Natomiast dnia 2 sierpnia 1922 r. wikariusz generalny Zgromadzenia, ks. Kazimierz Bronikowski, pod naciskiem Przełożonego Generalnego, dał kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu pismo od tegoż Przełożonego Generalnego, ale podpisane przez siebie, z prośbą, by arcybiskup, jeśli to leży w jego gestii, zechciał łaskawie tytuł własności kościoła, budynków i ogrodu bielańskiego, z zachowaniem praw ojców kamedułów, jeśli takie mieliby, przenieść na Zgromadzenie Marianów i aby oświadczył, że z jego strony nie ma przeszkód, by Stolica Apostolska przyznała tytuł własności marianom.

²⁷² List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, Wilno, 24 lipca 1922, nr 3.

²⁷³ List nr 1455 do przełożonego generalnego marianów, *Domus Bielanensis, Titulus proprietatis*, nr 1.

²⁷⁴ List J. Matulewicza do przełożonego generalnego kamedułów, Wilno, 26 września 1922, nr 9.

Powody, jakie pobudziły marianów do prośby o to, były następujące: 1) dzięki staraniom marianów zostały odzyskane dla Kościoła budynki i ogród, które były w rękach cywilnych; 2) wielkim nakładem pracy i niemałymi kosztami finansowymi marianie Bielany odbudowali, doprowadzili do stanu używania ogród, powołali do życia kolegium i gimnazjum, w którym już było sześć klas; 3) aby gimnazjum ośmioklasowe i to odpowiednio zaopatrzone można było założyć i inne dzieła na Bielanach rozwijać, koniecznie trzeba było wznieść nowe budynki i ponieść inne ogromne nakłady; żeby wszystkie te dzieła można było roztropnie, swobodnie, bezpiecznie wykonywać, należy, by Zgromadzenie Marianów było w posiadaniu tytułu własności Bielan już im przyznanego i żeby własność była bezsporna i pewna; 4) ojcowie kameduli chcieli, i to jak najszybciej, albo rekompensaty za własność, albo oddania Bielan.

W drugim liście napisanym przez Przełożonego Generalnego, lecz podpisanym 13 kwietnia 1923 r. przez ks. K. Bronikowskiego, przekazanym kardynałowi Kakowskiemu, została powtórzona pokorna prośba jak najszybszego załatwienia własności Bielan. Załatwienie ponaglała konieczność przygotowań do wznoszenia nowych budynków dla gimnazjum²⁷⁵.

Nie wiemy, jakiej treści pismo w tej sprawie wysłał do Stolicy Apostolskiej kard. A. Kakowski. Znamy jednak jego następstwa. O. Giovanni Battista, generalny przełożony kamedułów we Frascati, dnia 4 listopada 1922 r. odwołał się do Stolicy Świętej i dochodził sądownie niepodważalnych praw, jak powiedział, do eremu bielańskiego. Na odwołanie się odpowiedział w tym samym roku w imieniu Ojca świętego kard. Pietro Gasparri i zaproponował, aby ojcowie kameduli swoje prawa do eremu, jako już nieodpowiedniego do prowadzenia życia pustelniczego, przekazali arcybiskupowi warszawskiemu²⁷⁶. Ojcowie kameduli bez zwłoki

²⁷⁵ List K. Bronikowskiego do kard. Aleksandra Kakowskiego, Bielany po dniu 2 sierpnia 1922, nr 12; por. List kard. Aleksandra Kakowskiego do ks. K. Bronikowskiego, Warszawa, 30 kwietnia 1923, nr 2136, nr 1.

²⁷⁶ „Jego Świątobliwość pochwała zainteresowanie i gorliwość o zachowanie, jak Ojciec w wyjaśnieniu nazwał, niepodważalnych praw Zakonu Kamedułów: tym nie mniej, ponieważ rzecz dotyczy miejsca, które zgodnie jest uznawane za nieodpowied-

wykonali życzenie Stolicy Apostolskiej. Jasno to widać z listu, który kard. Gasparri, sekretarz stanu Jego Świątobliwości, przekazał 31 stycznia 1923 r. generałowi kamedułów o. Giovanniemu Battyście²⁷⁷.

Potem arcybiskup warszawski na wspomniany list Przełożonego Generalnego i o. K. Bronikowskiego z 13 kwietnia 1923 r. odpowiedział dnia 30 tegoż miesiąca: „[...] wyrażam zgodę na przekazanie do użytku Zgromadzenia Księży Marianów kościoła i bielańskich budynków poklasztornych na okres osiemdziesięciu lat”. W liście zaznaczono, że tę zgodę można przedłużyć po upływie 80 lat. Marianie w tym okresie różne unowocześnienia, zmiany w kościele i w zabudowaniach mogą przeprowadzać tylko za zgodą kurii metropolitalnej²⁷⁸. Nie ma żadnej wzmianki w dokumencie o terytorium bielańskim, lecz *de facto* ono też zostało przekazane marianom na tych samych warunkach.

Marianie przekonani z doświadczenia o wielkiej życzliwości Stolicy Apostolskiej i arcybiskupa warszawskiego, z jeszcze większym zapałem zabrali się do kontynuowania zadań²⁷⁹, przede wszystkim w kwestiach dotyczących budowy nowych kamienic dla nauki i wychowania młodzieży. Do kierowania budową przełożony generalny, Jerzy Matulewicz, wyznaczył komitet złożony z ojców: Kazimierza Bronikowskiego, Stefana Warszawskiego, Jana Sobczyka, Giedrysa i br. Bronisława Załuskiego²⁸⁰, oraz usilnie i skutecznie pobudzał współbraci Polaków

nie już teraz i na przyszłość do samotnego i pustelniczego życia kamedułów (a osobiste doświadczenie Jego Świątobliwości to potwierdza), wyraża On [Ojciec Święty] przekonanie i pragnienie, by wszelkie możliwe prawa [do tego miejsca] zostały przekazane arcybiskupowi warszawskiemu i jego następcom na pilne potrzeby duchowe tego miasta”. Z listu nr 11173, kopia w: *Domus Bielanensis, Titulus proprietatis*, nr 3.

²⁷⁷ „Jego Świątobliwość przyjął z żywym zadowoleniem dokonane przekazanie praw do starożytnego eremu w Warszawie na rzecz Jego Eminencji Kardynała Arcybiskupa tej Archidiecezji według szlachetnych pragnień Jego Świątobliwości”. Z listu nr 13175, kopia w: *Domus Bielanensis, Titulus proprietatis*, nr 4.

²⁷⁸ Z listu, nr 2136 oryginał po polsku, w: *Domus Bielanensis, Titulus proprietatis*, nr 1.

²⁷⁹ List J. Matulewicza do kard. Aleksandra Kakowskiego, Wilno, 3 maja 1923, nr 16.

²⁸⁰ List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, Wilno, 17 marca 1923, nr 15.

pracujących w Ameryce, by przyszli z pomocą w pokryciu kosztów budowy²⁸¹.

4. Dzieła w odzyskanych domach zakonnych

Gdy tylko w Polsce, jak i w innych krajach, marianie zaczęli się odradzać, powstało zagadnienie powołań, a konsekwentnie także kwestia juwenatu i nowicjatu. Na początku 1914 r. była już mowa o założeniu szkoły apostolskiej czyli juwenatu²⁸². Wybuchła jednak wojna światowa i okoliczności były niesprzyjające dla zrealizowania tego pomysłu. Niemniej, gdy o. K. Bronikowski był proboszczem w wiosce Pieczyska, zaczął gromadzić chłopców, którzy okazywali załączek powołania kościelnego. Wziął ich ze sobą w 1915 r. na Bielany, a w roku następnym do Ciechocinka. Niektórzy aspiranci przez dwa lata wychowywali się w domu na Pradze. Następnie przenieśli się na Bielany. Z powodu kłopotów z przynosinami minimalne były owoce tej pracy²⁸³. Z drugiej strony nowicjat zorganizowany na Bielanach w czasie szalejącej wojny (1915 r.) znajdował się w mało sprzyjających warunkach. Prace bowiem parafialne, a następnie otworzone tam gimnazjum dla dochodzących, sprawiały niemałe przeszkody dla formacji kandydatów. Dla ich przezwyciężenia Przełożony Generalny i inni współbracia szukali skuteczniejszych środków. Wreszcie, po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej, zwrócili swoją uwagę na dawniejsze własności marianów w Raśnej i w Skórcu.

a. Dom w Raśnej

Dom w Raśnej w pobliżu Wysokiego Litewskiego w diecezji wileńskiej²⁸⁴ został ufundowany w roku 1744. W nim od roku 1747 klerycy

²⁸¹ Tamże; do ks. F. Kudirki 12 października 1923, nr 15; do ks. W. Jakowskiego 30 marca 1924; do ks. P. Būčysa, 9 listopada 1925, nr 68; list W. Jakowskiego do ks. J. Matulewicza, 27 lutego 1926, nr 3.

²⁸² List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, 16 marca 1914, nr 14.

²⁸³ Łysik, *Krótką historią domu bielańskiego...*, CGG, nr 2.

²⁸⁴ Od roku 1925 w diecezji pińskiej.

mariańscy odbywali swoje studia. Współbracia ponadto prowadzili tam szkołę ludową dla ubogich chłopców i zajmowali się duszpasterstwem. Władze zaś rosyjskie niegodziwie w 1864 r. istniejący tam kościół zamieniły na prawosławną świątynię i razem z zabudowaniami klasztorными oraz majątkiem przekazały duchowieństwu prawosławnemu²⁸⁵. Od roku 1901 budynki służyły na szkołę nauczycieli prawosławnych, a w czasie wojny należały do wojska niemieckiego. Po wojnie zaś w tych budynkach mieszkwały sieroty zgromadzone z okolicznych miejscowości. Kierowanie sierocińcem pod koniec czerwca 1920 r. powierzone zostało ks. Janowi Sobczykowi, który po zdewastowaniu okolic przez bolszewików, przeniósł zakład do Torunia w diecezji poznańskiej²⁸⁶. Wydało się to pomyślną okazją dla przełożonego generalnego Jerzego Matulewicza dla odzyskania dawnego domu mariańskiego i założenia tam nowicjatu albo juwenatu, o czym już tak dawno marzył²⁸⁷. I rzeczywiście, po odejściu Rosjan biskup Jerzy, jako ordynariusz wileński, 9 listopada 1920 r. odzyskał²⁸⁸ dla marianów kościół raśniański i klasztor z 168 ha ziemi. Przeniósł tu nowicjat z Bielán i oddał wszystko pod zarząd ks. K. Bronikowskiemu.

W czerwcu 1922 r. nowicjat został na stałe założony w odzyskanym domu skórceckim²⁸⁹. W Raśnej bowiem, na usilne naleganie²⁹⁰ Przełożonego Generalnego, br. Władysław Lewandowicz, współpracując ściśle

²⁸⁵ Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 17; A. Bołtuć, *Historia domu*, AMG, *Domus Rasnensis*, nr 2.

²⁸⁶ Bołtuć, dz. cyt.

²⁸⁷ List J. Matulewicza, 3 czerwca 1920, nr 4; do ks. W. Jakowskiego, 28 października 1920, nr 6.

²⁸⁸ Dekret nr 5735, AMG, *Domus Rasnensis*, nr 1. Lecz władza polska w 1924 r. obwieściła, że ona jest właścicielem tego typu dóbr skonfiskowanych przez władze rosyjskie, a więc i raśniańskich (oprócz kościoła), i marianów uważała tylko za dzierżawców od 1924 r. Bołtuć, dz. cyt.; Būčys, *Momoriale visitationis canonicae domus Rasnensis*, 22 stycznia 1929, AMG, nr 1.

²⁸⁹ List A. Rattiego do ks. J. Matulewicza, 2 stycznia 1921, AMG, *Nowicjat Prowincji Polskiej*, II; List J. Matulewicza do A. Rattiego, 28 grudnia 1920, tamże, I; Mroczek, *Historia domu skórceckiego*, AMG, *Domus Skurcensis, Relatio annua... 1929*, nr 2.

²⁹⁰ List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 8 maja 1921, nr 2; 15 lipca 1921, nr 3; do ks. W. Jakowskiego, 15 lipca 1921, nr 9.

z Matulewiczem²⁹¹, założył w 1921 r. juwenat, czyli szkołę z trzema klasami i mniej więcej 30 uczniami. Naukę zaczęto 4 listopada, a uczyli ks. Konstantinas Giedrys, ks. Michał Urbanowicz, br. Władysław Lewandowicz, br. Jerzy Pawski, br. Kazimierz Żydowo i kilku świeckich. Następnego roku 23 kwietnia doszedł ks. Władysław Łysik po świeżo skończonym w Warszawie kursie pedagogicznym. Objął obowiązki dyrektora i nauczyciela. Sytuacja materialna i warunki nauczania nie należały do łatwych. Pierwszy wszelako rok szkolny zakończono pomyślnie i nowy już rozpoczęto z czterema klasami i 60 uczniami. W roku 1923 uczyło się 52 uczniów pod zarządem nowego dyrektora, ks. Aleksandra Bołtucia, który pełnił ten obowiązek do końca 1925 r. W ciągu czterech lat juwenat skończyło 40 wychowanków, z których 20 wstąpiło do marianów²⁹².

Budynki raśniańskie w czasie wojny zostały przez wrogów zupełnie zdewastowane, uszkodzone i częściowo zburzone, a niektóre spalone²⁹³. Naprawa, której marianie dokonali, wymagała wiele pracy i pochłonęła sporo wydatków²⁹⁴. Pomocy finansowej najwięcej dostarczali tu marianie pracujący w Ameryce²⁹⁵.

Pod koniec 1925 r. bardzo pilna konieczność podziału obowiązków między współbraćmi wymagała, ażeby nowicjat i juwenat zamienić miejscami²⁹⁶. Za zgodą Przełożonego Generalnego i Stolicy Apostolskiej²⁹⁷ uczyniono to na początku roku 1926: 5 stycznia nowicjat wrócił

²⁹¹ List J. Matulewicza do apba Lorenzo Lauriego, 1 listopada 1921, nr 1; I. Kukta do ks. J. Matulewicza, 13 września 1921, nr 1; A. Viskantas do ks. J. Matulewicza, 29 września 1921, nr 3.

²⁹² Łysik, *Krótką historią domu bieląńskiego...*; Bołtuć, dz. cyt.; List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, Wilno, 29 listopada 1923, nr 15; List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, pod koniec roku 1922, nr 22.

²⁹³ Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 17.

²⁹⁴ Por. Bołtuć, dz. cyt.

²⁹⁵ List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, 11 października 1924, nr 19; 10 stycznia 1925, nr 20; por. *Accepta domus Rasnensis*, CGG, nr 10.

²⁹⁶ List K. Bronikowskiego do ks. J. Matulewicza, 7 listopada 1925, nr 4.

²⁹⁷ Dokumenty przeniesienia znajdują się w AMG, *Novitatus Prov. Poloniae*, nr 2-5; List K. Rėklaitisa do ks. J. Matulewicza, 27 grudnia 1925, nr 7.

do Raśnej a juwenat w dniu 7 tegoż miesiąca przeniesiono do domu skórzeckiego²⁹⁸.

W 1926 r. w nowicjacie w Raśnej pod kierownictwem ks. Aleksandra Bołtucia wychowywało się 26 nowicjuszy i 1 postulant, w roku natomiast następnym 19 nowicjuszy i 5 postulantów. W pracy pomagało magistrówi 7 braci laików²⁹⁹.

b. Dom w Skórcu

Dom w Skórcu w diecezji siedleckiej został wybudowany w 1710 r. przez kanonika Józefa Przygodzkiego. W roku natomiast 1718 wzniesiono tam kościół i podarowano go marianom. Od roku 1802 kościół jest świątynią parafialną. Dnia 27 listopada 1864 r., po przesiedleniu marianów przez władze rosyjskie do Mariampola na Litwę, kościół został Zgromadzeniu zabrany i przez 57 lat pod zarządem duchowieństwa diecezjalnego przechodził zmienne koleje losu, lecz przez cały czas pozostawał nienaruszony i nietknięty. Biskup podlaski, H. Przeździecki, ten kościół z przyległymi budynkami, z całym wyposażeniem, dnia 18 listopada 1921 r. przekazał na zawsze swemu przyjacielowi Jerzemu Matulewiczowi na ręce o. Włodzimierza Jakowskiego, wikariusza generalnego Zgromadzenia. Jakowski już wcześniej, bo 18 października 1921 r., ustanowił proboszczem parafii ks. Zygmunta Trószyńskiego. W święto Niepokalanego Poczęcia w czasie Mszy świętej biskup osobiście przy dużej frekwencji wiernych, w obecności wspomnianego wikariusza generalnego, ogłosił dekret przywrócenia³⁰⁰. Dnia 18 listopada 1921 r. biskup wyraził zgodę na założenie domu zakonnego³⁰¹. Przy odzyskiwaniu majątku i zewnętrznej organizacji domu duże zasługi położył ks. Zygmunt Trószyński, przełożony miejscowy. Dnia

²⁹⁸ List K. Bronikowskiego do ks. J. Matulewicza, 6 stycznia 1926, nr 6.

²⁹⁹ *Elenchus Marianorum...*, 1926, s. 15-16 i rok 1927, s. 10.

³⁰⁰ Akt darowizny, nr 5346, AMG, *Domus Skurcensis, Erectio domus*, nr 1.

³⁰¹ Dekret, nr 5231, AMG, *Domus Skurcensis, Erectio domus*, nr 2.

5 lipca 1922 r. został tu z Raśnej przeniesiony nowicjat³⁰². Dnia zaś 7 tegoż miesiąca przez samego Reformatora nowicjat został uroczyście otworzony i naznaczono nowego magistra. Został nim ks. Władysław Mroczek³⁰³. Ks. Zygmunta Trószyńskiego, przełożonego i proboszcza, udającego do Ameryki, zastąpił w 1924 r. ks. Kazimierz Bronikowski, wikariusz generalny Zgromadzenia, który pozostał tu aż do 16 marca 1926 r. Następnie, przenosząc swoją siedzibę na Bielany, na przełożonego i proboszcza w Skórcu nazaczył wikariusz ks. Władysława Mroczka. Do pomocy jemu w październiku przyjechał ks. Stefan Sydry, nowy dyrektor juwenatu. Szkoła liczyła 50 wychowanków³⁰⁴.

W czasie swego krótkiego trwania (1922-1925) nowicjat skórcecki przyjął 88 kandydatów, z których 69 złożyło pierwsze śluby. Wytrzymało tylko 45³⁰⁵.

Marianie skórceccy, oprócz nowicjatu, a w późniejszym czasie szkoły apostołskiej czyli juwenatu, prowadzili również parafię pod wezwaniem nawrócenia św. Pawła Apostoła, która przewyższała liczbę 6 tysięcy wiernych. Katechizowali w szkołach, kierowali dwunastoma stowarzyszeniami katolickimi, pomagali w seminarium diecezjalnym podlaskim jako ojcowie duchowni, głosili konferencje dla miejscowych sióstr zakonnych, uprawiali 45 ha ziemi, z której jednak około 40 ha władze cywilne uważały za własność państwową³⁰⁶. Wspomnianymi wszystkimi dziełami na początku 1927 r. zarządzało 2 księży, którym częściowo pomagało 5 kleryków – scholastyków, 10 braci laików i 6 postulątów³⁰⁷. Wspomniani

³⁰² List J. Matulewicza do abpa L. Lauriego, 3 kwietnia 1922, AMG, *Novitatus Prov. Polonae, Translatio*, nr 1; *Facultas translationis a S. C. de Relig.*, 2 maja 1922, nr 2129, tamże, nr 1.

³⁰³ Mroczek, *Historia domu skórceckiego...*

³⁰⁴ Tamże; tenże, *Historia nowo erygowanego domu skórceckiego*, CGG, nr 12; *Elenchus Marianorum...*, 1926, s. 16-18. W tym samym mniej więcej czasie na Bielanych juwenistów wychowywało się 20, a w Warszawie na ul. Wileńskiej – 13. List J. Sobczyka do ks. J. Matulewicza, 27 października 1925; List W. Lewickiego do ks. J. Matulewicza, 19 kwietnia 1926.

³⁰⁵ AGM, *Novitatus Prov. Pol., Enumeratio novitiorum*, 1922-1925.

³⁰⁶ Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 10; List W. Mroczka do ks. J. Matulewicza, 1 kwietnia 1926, CGG, nr 11, *Relatio de statu domus*.

³⁰⁷ *Elenchus Marianorum...*, 1927, s. 11.

dopiero co 2 księży, Mroczek i Sydry, nieśli na swoich barkach naprawdę duży ciężar różnych obowiązków³⁰⁸.

c. Żniwo wielkie

Różnego rodzaju prace, którymi zajmowali się marianie Polacy, bardzo mało czasu pozostawiały na apostołstwo prasy. W tej dziedzinie są jednakże pewne rzeczy godne zanotowania. Władysław Lewandowicz, student, po ukończeniu nowicjatu w 1921 r., przebywając w domu warszawskim przy ulicy Moniuszki 3a, aż do końca 1925 r. brał czynny udział w Stowarzyszeniu Młodzieży Uniwersyteckiej o nazwie *Odrodzenie*, założonym niegdyś przez samego Jerzego Matulewicza i redagował pismo tego stowarzyszenia „Prąd”, które wychodziło raz w miesiącu³⁰⁹. Na początku tegoż 1925 r., też na Moniuszki 3a, ks. Marian Wiśniewski stosownie do dokładnych wskazówek Reformatora³¹⁰ zaczął wydawać periodyk „Wiara i czyn”, który w następnym roku przyjął nazwę „Pro Christo”. Pismo to miało na celu zajmować się zdecydowanie i odważnie zagadnieniami wiary i nauką społeczną. Zwracało się zwłaszcza do młodych katolików, szerząc w szczególny sposób intronizację Najświętszego Serca Jezusowego według metody Crawley-Boewey’a³¹¹ i wprost oraz pośrednio przeciwstawiając się destruktywnym poczynaniom masonerii, pozytywistów, materialistów i innych tym podobnych³¹².

Wszystkie wymienione dotąd dzieła rozwijały się dalej za wikariuszy generalnych: Włodzimierza Jakowskiego (do 1922 r.), a następnie Kazimierza Bronikowskiego (od 1922 r.). Największa część współbraci była

³⁰⁸ Por. List W. Mrocza do ks. J. Matulewicza, 1 kwietnia 1926.

³⁰⁹ Wiśniewski, *Sprawozdanie z domu raśniańskiego...*, CGG, nr 13; List J. Matulewicza do Wiśniewskiego, 6 lutego 1925, nr 4.

³¹⁰ List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 19 października 1924, nr 28, 30 października 1924, nr 29; do M. Wiśniewskiego, 6 lutego 1925, nr 4; 25 lutego 1925, nr 5; M. Wiśniewski, P I, s. 56.

³¹¹ Por. J. Vaitkevičius, *Intronizacja*, Chicago 1928.

³¹² „Wiara i czyn”, „Pro Christo”, były czasopismami dla młodych katolików. Silna opozycja przeciwko ich czasopiśmu istnienie periodyku bardzo czyniła uciążliwym. Por. List K. Bronikowskiego do ks. J. Matulewicza, 23 maja 1926, nr 8; List K. Rękłaitisa do ks. J. Matulewicza, 23 grudnia 1926, nr 55; Świadeństwo ustne dyrektora Wiśniewskiego.

zajęta przy gimnazjum bielańskimi oraz internacie. Prowadzenie parafii³¹³ z kierowaniem różnymi stowarzyszeniami, nauczanie prawd chrześcijańskich w szkołach, misje, rekolekcje, głoszenie kazań na zewnątrz wymagały od marianów bielańskich niemało sił³¹⁴. W Warszawie przy ul. Wileńskiej sierocińcem kierował ks. Władysław Lewicki. Ten zakład przysyłał sporo chłopców do szkoły apostołskiej³¹⁵. Kościół Najświętszego Imienia Jezus służył Litwinom przebywającym w Warszawie³¹⁶, gdzie od maja 1919 r. spełniał posługę ks. Marian Wiśniewski. Również, przy pomocy br. Wł. Lewandowicza, rozwijał pobożną praktykę intronizacji Najświętszego Serca Jezusowego i kierował ośrodkiem tego apostołatu. Ponadto kierował Sodalicją Mariańską, Stowarzyszeniem Katolickiej Młodzieży Akademickiej *Odrodzenie*, kółkiem misyjnym i Unią Apostolską Kleru. W każdy pierwszy piątek miesiąca w tym kościele Imienia Jezus księża stolicy miewali adoracje eucharystyczne, tzw. godziny święte. Jednocześnie przeprowadzono wiele serii misji ludowych³¹⁷.

Reformator w dniu swej śmierci pozostawił w wikariacie polskim 23 księży, 29 scholastyków (kleryków), 35 braci laików, 27 nowicjuszy i 33 postulantów. W sumie więc 143 członków³¹⁸. Jest więcej niż pewne, że prowadzenie wymienionych wyżej prac przekraczało o wiele ich siły i możliwości personalne. Słusznie zatem na ten temat powiedział Reformator, co przede wszystkim do niego samego miało zastosowanie: „Každy za dwóch, za trzech pracuje”³¹⁹. W innym miejscu, mówiąc

³¹³ Proboszczami byli: Jakowski, Trószczyński, Bronikowski i następni, a przełożonymi domu: Jakowski, Warszawski, Bronikowski. Por. List Bronikowskiego do ks. J. Matulewicza, 24 lutego 1926, nr 6; *Sprawozdanie ze stanu prowincji, AGM, Provincia Polona*, nr 1.

³¹⁴ Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 10.

³¹⁵ Łysik, *Zakład na Pradze...*, nr 2; W. Lewandowicz, *Roczne sprawozdanie ze stanu domu r. 1934, AMG, Domus Varsaviensis*, nr 4.

³¹⁶ Prezesem ich wspólnoty był znany poeta Ksaveras Sakalauskas-Vanagėlis. Świadectwo ustne M. Wiśniewskiego, 3 grudnia 1953.

³¹⁷ Wiśniewski, *Sprawozdanie...*; Świadectwo ustne M. Wiśniewskiego, 21 listopada 1956.

³¹⁸ *Elenchus Marianorum...*, 1927, s. 15.

³¹⁹ „[...] każdy pracuje za dwóch, trzech”, w: List do ks. Wiśniewskiego 6 lutego 1925, nr 4.

o całym Zgromadzeniu, napisał: „Jeden za wielu [...] musimy pracować i jesteśmy zasypiani pracami”³²⁰. To samo stwierdza naoczny świadek, ks. Władysław Mroczek: „W Polsce, szczególnie po wojnie światowej [w 1914 r.], księży, a jeszcze bardziej zakonnicy, byli zasypywani bardzo wielu wycieńczającymi pracami. Marianie, pełni gorliwości, starali się zadośćuczynić licznym zapotrzebowaniom osób na kierowniczych stanowiskach; lecz w pewnym momencie nie dawali rady nieść nakładanych na nich ciężarów. Rodziły się nieporozumienia wśród ojców, niechęci zwiększane przez nerwowość i zmęczenie, z czego wynikały szkody dla życia duchowego”³²¹. Reformator powściągał nadmierną gorliwość współbraci. Do swego wikariusza generalnego już przed kilku laty napisał: „Lepiej zaczynać od małych spraw; zaczęte, dokończyć dobrze. To dla nas samych wystarczy i innym przyniesie prawdziwą korzyść oraz nie przytłumi życia zakonnego”³²².

W niesieniu codziennych krzyży Reformator pomagał skutecznie współbraciom słowem, czynem i modlitwami. W miarę możliwości często osobiście odwiedzał domy³²³. Gdy w czasie przeżywania wspomnianych trudności marianów bielańskich przybył Przełożony Generalny, razem z nim zwykle wracał prawdziwy spokój z gorącą miłością i nadzwyczajną odwagą. Bezpośredni świadkowie bardzo jasno o tym twierdzą: „Sługa Boży pogodził księży i przez wysłuchanie ich oraz pokierowanie ich dyskusją, umiał doprowadzić do uzgodnienia różnych punktów widzenia i tak przejrzyście sformułować wnioski, że wszyscy byli zadowoleni i pełni podziwu. Podobnie kończyło się w domu bielańskim a również i w innych sytuacjach”³²⁴. A jeszcze ktoś inny: „Muszę [...] zaznaczyć bez przesady, że każdy kontakt z kochanym Ojcem był taki po-krzepiający i usprawiedliwiający moje niedomaganie, tak bardzo nas na

³²⁰ Tamże.

³²¹ P I, s. 194; List S. Warszawskiego do ks. J. Matulewicza, 24 lipca 1925, nr 1.

³²² List do ks. W. Jakowskiego, 3 czerwca 1920, nr 4; por. List J. Matulewicza do ks. M. Wiśniewskiego, 6 lutego 1925, nr 4.

³²³ List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, 3 czerwca 1920, nr 4; 25 września 1923, nr 14; W. Mroczek, P I, s. 174.

³²⁴ Mroczek, P I, s. 194; por. List J. Matulewicza do ks. V. Kulikauskasa, 14 czerwca 1922, nr 1; List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 18 kwietnia 1924, nr 22.

duchu podnoszący, że nasza nadzieja i rozwój Zgromadzenia łączą się przyczynowo z osobą czcigodnego Ojca Generała³²⁵.

Ojciec Generał uważał, że zapewnieniem rzetelnego rozwoju Zgromadzenia w Polsce jest doskonała organizacja szkoły apostołskiej, nowicjatu i przynajmniej jednego naprawdę wzorowego domu zakonnego³²⁶.

Reformator utrzymywał nieustanne relacje ze współbraćmi i to rzeczywiście ojcowskie. Jednych osobiście zapraszał do Wilna, innych natomiast samorzutnie przybywających do niego jako przełożonego generalnego, podejmował z życzliwą miłością³²⁷. Chwiejnych w powołaniu wołał do siebie i przeprowadzał z nimi rekolekcje albo w inny sposób umacniał na drodze do doskonałości. Współbracia wracali do własnych domów spokojniejsi, mocniejsi i utrzymywali się, nie odchodzili³²⁸. Jeszcze innych szczęśliwie pokierował, dodając ducha przez częste bardzo mądre listy³²⁹. Odpowiadając na narzekania kierownika juwenatu i pocieszając go, dodaje w swym liście: „Bojowaniem jest życie człowieka; trzeba walczyć, a Bóg da zwycięstwo”³³⁰. Trafiali się współbracia, którzy wymagali od siebie i innych zbyt szybkiego postępu na drodze do doskonałości, zapominając niejednokrotnie albo nie zauważając, jak wiele z Bożą pomocą i pod opieką Najświętszej Panny już dokonano. Reformator dokładnie to członkom przypominał³³¹. Podkreślał: „[...] to nie jest zgromadzenie aniołów, lecz dążących do doskonałości; ono jest rzeczywistym szpitalem

³²⁵ List B. Załuskiego do ks. J. Matulewicza, 27 października 1925, nr 1.

³²⁶ List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, 3 czerwca 1920, nr 4; do ks. A. Bołtucia, 29 kwietnia 1924, nr 5.

³²⁷ List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 3 stycznia 1921, nr 1; 30 października 1922, nr 8; 12 marca 1923, nr 12; 11 listopada 1923, nr 15; 25 lutego 1924, nr 18; 13 października 1924, nr 27; do ks. W. Jakowskiego, 3 czerwca 1920, nr 4.

³²⁸ List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 22 września 1924, nr 26; 13 października 1924, nr 27; do ks. W. Jakowskiego, 5 września 1920, nr 5.

³²⁹ List J. Matulewicza do ks. L. Kulvetisa, 29 grudnia 1918, nr 10; 21 grudnia 1920, nr 4; 9 stycznia 1922, nr 5; do ks. J. Jarzębowski, 11 czerwca 1922, nr 6; do ks. W. Mrocza, 12 sierpnia 1924, nr 1; do E. Kuleszy, 23 stycznia 1925, nr 1.

³³⁰ List J. Matulewicz do ks. A. Bołtucia, 29 kwietnia 1924, nr 5.

³³¹ List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, 16 sierpnia 1923, nr 13; 22 grudnia 1923, nr 18; do ks. S. Warszawskiego, 18 kwietnia 1924, nr 21.

dusz, doskonałym przytułkiem pokutujących³³². Na przyszłość coraz bardziej kładł nacisk na gorącą miłość względem Boga, Dziewicy Maryi i bliźniego, na gorliwość o dusze, konieczność dobrej intencji i woli, bardzo ścisłą więź braterską i miłość. Często powtarzał: „Zwyciężaj zło dobrem”³³³. Mawiał, że ten wiele dokonuje, kto kocha Boga i pełni Jego świętą wolę³³⁴. Stanowczo piętnował nieposłuszeństwo: „Za dużo wśród nas jest indywidualizmu [...] Niech będzie posłuszny i bardzo dużo uczyni dla chwały Bożej i dla Polski [...] Tam jest najbardziej potrzebny, gdzie go postawi posłuszeństwo”³³⁵. Natomiast na innym miejscu mówi o niezbyt uporządkowanej gorliwości pewnego współbrata: „Dobrą rzeczą jest posiadanie gorliwości i zapału, lecz kierowniczką wszystkich cnót musi być mądrość [...] Duch Chrystusa jest duchem miłości i czułości. Chrystus dał przykład gorliwości, ale też i posłuszeństwa”³³⁶. We wszystkich napotykanym trudnościach i kłopotach w postępie wszelką ufność pokładał w Bogu i Niepokalanej Dziewicy. Tego ducha nieograniczonej ufności nieustannie starał się zapalać w sercach współbraci³³⁷.

Niektórzy współbracia uważali, że urząd biskupa Litwina może wyjść na niekorzyść dla marianów Polaków w Wilnie, które faktycznie było pod panowaniem Polski. Reformator natomiast, polegając bardziej na sile nadprzyrodzonej, odpowiedział: „Jedyna sprawa, która was i wasze dzieło może ocalić jest następująca: świętość życia, wspaniałomyślna ofiarność, rzetelna, sumienna praca w wychowaniu chłopców powierzonych waszej trosce, dobra organizacja zakładu. [...] Nie może być oparta na

³³² List J. Matulewicza do S. Warszawskiego, 31 lipca 1921, nr 1; 29 października 1922, nr 7; do B. Załuskiego, 22 grudnia 1920, nr 1; do Kazimierza Żydowo, 25 stycznia 1924, nr 1.

³³³ List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 11 grudnia 1923, nr 15; 25 lutego 1924, nr 18; 23 stycznia 1925, nr 31; do ks. M. Wiśniewskiego, 31 lipca 1921, nr 2; do B. Załuskiego, 22 grudnia 1920, nr 1.

³³⁴ List J. Matulewicza do ks. S. Warszawskiego, 5 lutego 1925, nr 23.

³³⁵ List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 11 czerwca 1924, nr 24.

³³⁶ Tamże.

³³⁷ List J. Matulewicza do ks. W. Mrocza, 12 sierpnia 1924, nr 1; 29 października 1922, nr 7; do ks. S. Warszawskiego, 12 października 1923, nr 17; do ks. M. Wiśniewskiego, 31 lipca 1921, nr 2; do ks. K. Bronikowskiego, 14 września 1925, nr 35; 11 września 1926, nr 39.

tym, co ma znaczenie w oczach świata. Oprzyjcie się na Bogu i cnotach. To jest podpora, której nie złamie żadna ludzka siła. Osobiście mam głębokie zaufanie i pewność w Bogu, że to, co się dzieje ze względu na moją osobę, nie przeszkodzi w rozwoju Zgromadzenia”³³⁸.

Rzeczywiście, sprawowany przez Matulewicza urząd biskupi wcale nie osłabiał rozwoju w Polsce. Przeciwnie, ktokolwiek uważnie zajrzy do źródeł jasno widzi, że biskup Jerzy rządzący przez 7 lat diecezją wileńską tylko z posłuszeństwa względem Stolicy Apostolskiej rozwojowi dzieł w Polsce nie tylko nie zaszkodził, lecz nawet wiele się do niego przyczynił. Jeśli dodać cztery lata jego niezwyklej aktywności w Warszawie w czasie wojny światowej (1914-1918), można bez przesady stwierdzić, że Reformator największy wziął udział w rozwoju marianów w tej narodowości, większy niż w innych³³⁹. O jego trosce o rozszerzenie marianów polskich w Ameryce powiedziane zostało już poprzednio³⁴⁰.

³³⁸ List J. Matulewicza do ks. S. Warszawskiego, 27 stycznia 1924, nr 19.

³³⁹ Por. List B. Załuskiego do ks. J. Matulewicza, 27 października 1925, nr 1.

³⁴⁰ Por. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, B.